Rok IVty. Nr. 9.

Szkółka niedzielna



Módl się i pracuy, a będziesz szczęśliwym.

Leszno. — *W Niedzielę Mięsopustną*, dnia 23. Lutego 1840.

Religia.

Moyżesz.

(*Ciąg dalszy.*)

A Moyżesz wywiódł Izraela z morza czerwonego, i wyszli w puszczę Sur, i przez 3 dni po puszczy szli, a nie naydowali wody. W Elim znaleźli dwanaście źródeł, i stanęli tam obozem. Ruszyli się z Elim i przyszło wszystko mnóstwo synów Izraelowych na puszczą Sin, i szemrało wszystko zgromadzenie przeciw Moyżeszowi i Aaronowi na puszczy. I mówili synowie Izraelscy: abyśmy byli pomarli od ręki Pańskiéy w ziemi egipskiéy, gdyśmy siedzieli nad garnkiem mięsa i iedliśmy chléb w sytości: czemuście nas wywiedli na te puszczą, abyście wszystko mnóstwo głodem pomorzyli. I rzekł Pan do Moyżesza: oto ia spuszczę wam chléb z nieba: niechay wychodzi lud, a zbiera, coby dosyć było na każdy dzień. I rzekli Moyżesz i Aaron do wszystkich synów Izraelowych: w wieczór poznacie, że was Pan wyprowadził z ziemi egipskiéy, a rano uyrzycie chwałę pańską. Stało się tedy w wieczór, i wzleciawszy przepiórki, okryły obóz, rano zaś rosa lekka leżała około obozu. A gdy okryło wierzch ziemi, ukazało się na puszczy coś drobnego, a iakoby w stępie utłuczonego, na podobieństwo szronu na ziemi. Co gdy uyrzeli synowie Izraelscy, rzekli ieden do drugiego: Manhu (co znaczy: cóż to iest?), bo niewiedzieli, co było. Którym rzekł Moyżesz: Ten iest chléb, który wam dał Pan ku iedzeniu: niech każdy zbiera, ile potrzeba ku iedzeniu. Tą manną żywił Pan Izraelitów na puszczy. (Manna miała smak białego chleba z miodem). — Dawnieysze rzeczy zwykle lepszemi się ludziom być zdaią. Nie ieden służbę odmienił, bo mu źle było; teraz ma dobrą, a iednak tamtéy żałuie. Ten nayszczęśliwszy, kto na tem przestaie, co ma. Wstaway ze świtem, nie leń się, pracuy i ufay w Bogu, a kosztować będziesz słodkich owoców twéy pracy. Bóg, który codziennie spuszczał mannę dla ludu izraelskiego, nie z mnieyszym cudem chléb dla nas z ziemi wywodzi, do czego żąda spółpracownictwa człowieka i tę pracę wskazał mu nayprzód, iako nayszlachetnieyszą. Szanuymy więc prace rólniczą i rólników, bez zboża ziemia byłaby pustynią. Bez niego padaią mocarze i głupieią mędrcy, pyszne miasta i wesołe wioski w pustynie się zamieniaią. Ten dar nieopłacony przypomina szczególniéy związek pracy z błogosławieństwem bożém, utrzymuiąc serce człowieka w ciągłéy wdzięczności ku Dawcy

wzrostu i urodzaiu. — Wyciągnąwszy tedy wszystko mnóstwo synów Izraelowych z puszczy Sin, położyli się obozem w Rafidim, gdzie nie było wody ku piciu ludowi. Który swarząc się z Moyżeszem, mówił: Day nam wody, abyśmy pili! I pragnął też lud dla niedostatków wody i szemrał przeciw Moyżeszowi, mówiąc: Czemuś nas wywiódł z Egiptu, abyś pomorzył nas i dzieci nasze i bydło pragnieniem. I na rozkaz Pański, wziął Moyżesz starszych Izraelowych i laskę swoie, uderzył w skałę, a wypłynęła woda. Woda należy do naypięknieyszych darów Stwórcy. Każdy spragniony doświadczył tego. Całe woyska dla braku wody padały. Dla tego Bóg, na wszystkie strony z gór wysokich wodę rozsyła, zachowuie iéy zapasy prawie wszędzie pod nogami naszemi, spuszcza ią z deszczem i rosą. Gdzie wody zabraknie, mdleie cała żyiąca natura, pragną iéy ludzie, zwierzęta, rośliny. Dla tego w każdéy kropli rosy, która zwiędły kwiatek orzeźwia, uwielbiaymy dobroć Stwórcy. — Miesiąca trzeciego wyiścia Izraela z ziemi egipskiéy, przyszli na pustynią Synai. A Moyżesz wstąpił na górę. I zawołał Pan z góry i rzekł: To powiesz domowi Iakóbowemu, wyście sami widzieli, com uczynił Egipcyanom, i iakom was nosił na skrzydłach orłowych i wziął sobie. Ieśli słuchać będziecie głosu mego i strzedz umowy moiéy, będziecie mi ludem wybranym ze wszech narodów. Przyszedł Moyżesz i wezwawszy starsze, przełożył im wszystkie słowa, które Pan rozkazał. I odpowiedział wszystek lud pospołu: Wszystko, co Pan rzekł, uczynimy. I rzekł Pan do Moyżesza: Idź do ludu, a poświęć ie dziś i iutro, i niech wypiorą szaty swoie, a niech będą gotowi na dzień trzeci. Trzeciego dnia bowiem znidzie Pan przed wszystkim ludem na górze Synai. — A gdy dnia trzeciego zaświtało: alić oto poczęły być słyszane gromy, i łyskać się błyskawice, a obłok bardzo gęsty okrywać górę, a brzmienie trąby im daléy, tym więcéy się rozlegało, i zląkł się lud, który był w obozie. A wszystka góra Synai kurzyła się: przetoż, iż był Pan zstąpił na nię w ogniu, i występował dym z niéy iako z pieca: a wszystka góra była straszliwa. Moyżesz mówił, a Bóg mu odpowiedział. I mówił Pan wszystkie te słowa: „Iam iest Pan Bóg twóy, którym cię wywiódł z ziemi egipskiéy, z domu niewoli. Nie będziesz miał bogów cudzych przedemną. Nie będziesz brał imienia Pana Boga twego nadaremno. Pamiętay, abyś dzień sobotni święcił. Czciy oyca twego i matkę twoię. Nie będziesz zabiiał. Nie będziesz cudzołożył. Nie będziesz kradzieży czynił. Nie będziesz mówił przeciw bliźniemu twemu fałszywego świadectwa. Nie będziesz pożądał domu bliźniego twego, ani będziesz pragnął żony iego, ani sługi, ani służebnice, ani wołu, ani osła, ani żadnéy rzeczy, która iego iest.“ — A wszystek lud widział głosy i błyskania, i brzmienia trąby i kurzącą się górę: przestraszeni i boiaźnią zdięci, stanęli zdaleka, mówiąc Moyżeszowi: Mów ty do nas i słuchać będziemy, niech Pan do nas nie mówi, byśmy snadź nie pomarli. I rzekł Moyżesz do ludu: Nie bóycie się, bo aby was doświadczył, przyszedł Bóg, i aby strach iego był w was, żebyście nie grzeszyli. I odpowiedział lud wszystek iednym głosem: wszystkie słowa Pańskie, które mówił, uczynimy. Wszystkie te prawa maią i źródło w sercu człowieka. One są zasadą szczęścia

każdego w szczególności i pomyślności społeczney. Sumienie, ów tłómacz Boży, ciągle powtarza nam to, co Pan uroczyście na górze Synai ogłosił. Szczęście nasze wewnętrzne i żywot wieczny, zależy na wierze i czci iednego Boga; szczęście domowe i powodzenie na ziemi, zależy na czci rodziców; a pomyślność wszystkich, na sprawiedliwości i miłości bliźniego, na szanowaniu iego praw i własności. Bóg zapowiedział te prawa gromami i chmurą otoczony, bo lud przestał iuż słuchać łagodności głosu Boskiego, który niegdyś z głębi ich duszy przemawiał. Do zachowania tych praw, gdyby nawet kiedyś miłość Boga i ludzi w sercach wystygnąć miała, iuż sam własny dobrze zrozumiany interes powodowaćby powinien.

(*Dokończenie nastąpi.*)

Rozmaitości.

Nauka sporządzania lekarstw i o sposobie ich dawania.

(*Z Paulickiego.*)

(Ciąg dalszy.)

O lekarstwach, sprawuiących womity.

Womity wyprowadzaią wszystko, cokolwiek iest w żołądku; przeto pospolicie służą w chorobach, pochodzących od nieczystości w żołądku, albo które tam osadzaią nieczystości. Te sprawuią pospolicie zły smak w gębie, złe odbiianie się, ckliwość i skłonność do womitów. Wtenczas, dla wzbudzenia womitów, dosyć iest napić się letniéy wody, herbaty z rumianku lub kwiatu białéy koniczyny i t. d. Na domysł, że nieczystości zwolna zgromadziły się w żołądku, rzadko kiedy zaraz skuteczniéyszych użyć wypada lekarstw, womity sprawuiących; lecz trzeba ie wprzód obfitym napoiem rozprowadzić. W tym celu można wprzód użyć kilkakrotnie na koniec noża nadwinianu potażu (Cremor tartari). Nie należałoby nigdy używać lekarstw womitnych, nie zwolniwszy wprzód żołądka lawatywą. Ta ostrożność, mogąca wielu nieprzyiemnym skutkom zapobiedz, szczególniéy dla dzieci iest potrzebna. Wiele iest środków sprawuiących womity, z których iedne w iednym, drugie w innym razie używać się zwykły wyłącznie. I tak: Ipekakuana używa się szczególniéy w dysenteryi i biegunkach, dla tego, że nie tak łatwo, iak winian antymonialny (Tartarus emeticus), prócz womitów biegunkę sprawuie; iednakże z pomiędzy wszystkich, następna solucya winianu antymonialnego iest naypewnieyszém lekarstwem womitném tak dla dorodnych, iako i dzieci. Tę zaś ma zaletę, iż łatwiéy tym ostatnim zadadź się może, bo żadnego nie ma smaku. Trzy grana (gran równa się ciężarem ziarnku pieprza lub ięczmienia) winianu antymonialnego (zwanego w aptekach Tartarus emeticus) rozetrzéy na proszek, zaléy dwiema filiżankami ciepłéy i czystéy wody deszczowéy, śnieżnéy lub rzecznéy i kłóć póki się nie rozpuści: albo też niechay w aptece rozpuszczą wraz te trzy grana winianu antymonialnego we dwunastu łótach (czyli sześciu uncyach) wody dystylowanéy. Téy wody daie się przestankami tyle, aby womit sprawiła. Dorodnemu, co kwadrans lub pół godziny po parę łyżek. Wcale ma-

łym dzieciom daie się po dziesięć do piętnastu kropel, większym zaś iednę lub kilka łyżeczek. Zażywać się powinna na czczo. Przed womitami nie trzeba pić wiele, ale tém obficiéy po womitach, gdy chory wielkiéy dostanie skłonności do womitów, albo iuż pocznie womitować; wtenczas, prócz letniéy wody, nic więcéy się nie daie: im więcéy téy użyie, tym lżeysze będą womity. W czasie womitów trzeba przytrzymywać głowę i grzbiet nieco podeprzeć. Gdy womity ustaną, a chory ma gorączkę, daie się mu cienki, ciepły, kwaskowaty kleik ięczmienny lub owsiany: gdy zaś nie ma gorączki, rosół zaprawiony nieco kwaskowato octem lub sokiem cytrynowym. Osoba, która wzięła na womit, nie powinna w tym dniu używać żadnych stałych pokarmów. Chcąc komu sprawić womity, nie zadaiąc mu lekarstwa womit sprawuiącego, trzeba piórkiem zmaczaném w oliwie łaskotać w gardle, albo palec wsadzić w gardło. Nie trzeba tego nigdy spuszczać z pamięci, że są pewne okoliczności, w których nie można dawać na womit: są iednak niektóre nader gwałtowne zdarzenia, wymagaiące zadania na womit, bez względu na wszelkie inne okoliczności, np. gdy kto użył trucizny. W razach tych, gdy chcemy sprawić womit bez biegunki, Ipekakuana lepsza iest od powyższéy solucyi winianu antymonialnego. Na ten koniec dwadzieścia gran miałko utłuczonego korzenia Ipekakuany, miesza się dokładnie z iednym granem winianu antymonialnego: ten proszek dzieli się na dwie równe części: osobom dorodnym daie się połowa tego w mleku, rosole lub kleiku ięczmiennym; a ieżeli w pół lub całą godzinę nie będzie skutku, daie się druga połowa. Trudnieysze iest zadanie dzieciom tego proszku, dla nieprzyiemnego smaku. W miarę wieku daie się im ósma, szósta lub czwarta część na raz.

O środkach zwalniaiących.

Środków zwalniaiących, laksuiących, czyli purgansów, używamy, dostrzegaiąc nieczystości, znayduiące się w żołądku i kiszkach. Wielka iest liczba środków zwalniaiących; iednakże z pomiędzy wszystkich, nadwinian potażu (w aptekach Cremor tartari) i siarczan magnezyi czyli sól gorzka (w aptekach Sal amarus), są naybezpiecznieysze. Można oboyga używać tak w gorączkach, iako i innych chorobach. Biorąc ich nie wiele, rozwięzuią nieczystości, znayduiące się w organach trawienia i usposabiaią ie do łatwieyszego odeyścia. Ieżeli się więcéy weźmie, zwalniaią lekko żołądek i żadnéy prawie nie czynią przykrości. Chcąc sprawić zwolnienie żołądka, bierze się na noc łyżka stołowa nadwinianu potażu, czyli Cremor tartari, czyli niemal łót ieden, rozmieszawszy z wodą; lecz przed użyciem tego nie trzeba ieść wiele. Nazaiutrz z rana bierze się znowu łyżka iedna i zapiia się ciepłą herbatą lub ciepłą serwatką. Ieżeliby we dwie godziny skutek nie nastąpił, bierze się ieszcze iedna łyżka. Nadwinian potażu, zmieszany w równéy ilości z cukrem, przyiemnieyszy iest do użycia. Soli gorzkiéy dla dorodnych trzeba dwa łóty: osobom słabszym dosyć będzie ieden lub półtora łóta. Na ten koniec zarówno służą tak angielska, czeska, iako i sól Glauberską zwana. Rozpuszcza się w wodzie lub w polewce ze śliwek i piie się z rana.

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: X. *T. Borowicz.*)